

OGRANICZENIE PRODUKCJI W MIEJSCACH NIEEFEKTYWNYCH DOKONA SIĘ SAMO ZA SPRAWĄ PEŁNEGO ZWAŁOWISKA NIEZBYWALNEGO WĘGLA – PODKREŚLA JERZY MARKOWSKI, BYŁY WICEMINISTER GOSPODARKI, W ROZMOWIE Z JERZYM DUDAŁĄ

Festiwal półśrodków i półprawd

► **WIRTUALNY NOWY PRZEMYSŁ:** Prezes Kompanii Węglowej Mirosław Taras wskazuje, że Kompania znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. W pierwszym kwartale br. KW odnotowała 78,4 mln zł straty, a za cztery miesiące rzeczywista strata to około 250 mln zł. Generowane są ogromne straty, za czym czai się ryzyko konieczności ogłoszenia upadłości...

JERZY MARKOWSKI: Nie dziwi mnie diagnoza prezesa Kompanii Węglowej Mirosława Tarasa, bo ona jest realna. Dziwi mnie tylko to, że o taką diagnozę przed wyborem zarządu Kompanii Węglowej nie poprosił właściciel. Gdyby bowiem mi ktoś przedstawił taką wizję, to przynajmniej ustanowilibyśmy zasady wspólnego uczestniczenia w oddaleniu zagrożenia w postaci upadłości. Tymczasem mamy do czynienia z festiwalem różnych półśrodków i półprawd, które podpowiadane są premierowi, a które niczego w polskim górnictwie definitywnie nie rozwiążą. Ponadto w ogóle nie rozumiem, dlaczego rząd więcej czasu poświęca na rozmowy ze stroną społeczną niż na współpracę z kadrami zarządzającymi polskim górnictwem w jego imieniu. Przecież to najprostszy sposób na kolejne upokorzenie tych kadr.

Sytuacja jest jednak na tyle poważna, że odnoszę wrażenie, iż załogi oraz związki zawodowe uwierzą nowemu zarządowi Kompanii w racjonalność bieżącego zarządzania kopalniami.

► **Co, pana zdaniem, należy w pierwszym rządzie zrobić w Kompanii Węglowej?**

– Obawiam się, że my nie wiemy wszystkiego o dramatyzmie sytuacji w Kompanii Węglowej, bowiem na przykład nie do końca wiemy, jak wiele i jakiego węgla znajduje się na zwałach.

► **Kompania wskazuje, że ma na zwałach zalega ok. 5,2 mln ton węgla. Na razie jego sprzedaż jest niemożliwa, bo stanowi on zastaw pod obligatariuszy.**

– Czyli tak naprawdę górnictwo nie ma ani towaru, ani zdolności do tańszego



Jerzy Markowski (z mikrofonem w ręku): Kryzys to był wtedy, kiedy tona węgla kosztowała 20 dolarów, górników było 430 tysięcy, a nadpodaż węgla wynosiła 70 mln ton.

wyprodukowania kolejnych partii surowca – i ten stan rzeczy przenosi znowu poziom rozstrzygnięć ponad zarządy spółek węglowych – np. do kredytu udzielonego spółkom węglowym z poręczeniem budżetu państwa, bo to dopuszcza ustawa o finansach publicznych, na wykupienie swoich zobowiązań wobec banków. Czyli upraszczając, trzeba uwolnić ten towar. Zarobić pierwszą gotówkę i przestać tracić pieniądze na kosztach finansowych i nieefektywnej eksploatacji niektórych części złóż. Na wszystkie inne rozwiązania jest już za późno.

► **Górnictwo zawodowe raczej nie chce słyszeć o ograniczaniu wydobycia...**

– Można nie chcieć o tym słyszeć, tylko to jest filozofia strusia, który uważa, że jeśli

schowa głowę w piasek, to go nie będzie widać. To ograniczenie produkcji w miejscach nieefektywnych dokona się samo – i to bez woli kadr czy związków zawodowych – za sprawą pełnego zwałowiska niezbywalnego węgla.

Obecnie sytuacja górnictwa wymaga nie tylko działania samego sektora – wymaga również zmiany polityki państwa wobec sektora węglowego, bo sama deklaratorywność, nawet w warunkach spokoju społecznego, niczego nie rozwiąże.

► **Przed wszystkim to w spółkach węglowych trzeba podejmować zdecydowane działania.**

– Oczywiście nikt nie zdejmie z zarządu Kompanii Węglowej odpowiedzialności za operacyjne zarządzanie firmą. Nikt też nie powinien tolerować braku reakcji na narastanie przyczyn dzisiejszych kłopotów Kompanii Węglowej, w tym również weryfikacji obszarów górniczych o niskiej rentowności, w których nikt nigdy węgla efektywnie nie wydobędzie.

► **Od razu podniósłby się krzyk.**

– Sytuacja jest na tyle paradoksalna, że górnicy sami widzą bezsens eksploatacji w określonych partiach złóż, do czego nie chcieli się przyznać ze strachu poprzednio zarządzający Kompanią. Sytuacja jest jednak na tyle poważna, że odnoszę wrażenie, iż załogi oraz związki zawodowe uwierzą nowemu zarządowi Kompanii w racjonalność bieżącego

zarządzania kopalniami. Za wszelką cenę uniemożliwilibyśmy natomiast w przypadku Kompanii Węglowej terminologię restrukturyzacji spółki.

► **Dlaczego?**

– Bowiem w Polsce restrukturyzacja, bez względu na to, co napiszą w książkach jej autorzy, kojarzy się jednoznacznie źle. Dziś trzeba mówić o sprawnym operacyjnym zarządzaniu i to nie w sytuacji kryzysowej, bo kryzysu nie ma. Kryzys to był wtedy, kiedy tona węgla kosztowała 20 dolarów, górników było 430 tysięcy, a nadpodaż węgla wynosiła 70 mln ton.

► **Sądzi pan, że do uzdrowienia sytuacji w górnictwie potrzebne będzie nowe otwarcie na linii zarządy spółek węglowych – górnictwo zawodowe?**

– Dobrze rokuje zapowiedziane kolejne spotkanie premiera Donalda Tuska z górnictwem i związkami zawodowymi, jednak premierowi też trzeba przygotować decyzje, które będą zmieniały obecny stan rzeczy, bowiem jak na razie aktywność premiera rozładuje napięcie i poprawia relacje ze związkowcami, którzy takiego zachowania wcześniej nie odczuli. Jednak gdy już się wszyscy bardzo polubią, dojdą w końcu do wniosku, że tak naprawdę niczego nie naprawili, a więc będzie to tylko zmarnowanie kolejnej szansy.

Rozmawiał: JERZY DUDAŁA

Autor wywiadu jest publicystą miesięcznika Nowy Przemysł i portalu wnp.pl.

NEKROLOG

NASZEMU KOLEDZE
HENRYKOWI WIELCOWI

WYRAZY GŁĘBOKIEGO ŻAŁU I SERDECZNE SŁOWA OTUCHY
I WSPÓŁCZUCIA Z POWODU ŚMIERCI

ŻONY TERESY

SKŁADAJĄ

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z FEDERACJI ZZGWB